

OSADNICY O SOBIE

Poniższe teksty zamieszczone były w ROLNIKU I ZAGRODZIE - nr 21 z 1939 roku. Było to pismo Związku Osadników.

Prezentujemy Państwu artykuły z rozdziału „Sprawy Organizacyjne”.

Zachowano oryginalną pisownię.

UROCZYSTŚĆ OTWARCIA I POŚWIĘCENIA SCHRONISKA I DOMU WYPOCZYNKOWEGO NA KUKULU POD WOROCHTĄ.

Nim przystąpimy do opisu uroczystości, - kilka słów rzeczowego wyjaśnienia.

Młodzież przebywająca w naszych zakładach wychowawczych, - to w przeważnej mierze synowie i córki osadników i drobnych rolników Ziemi Wschodnich.

Wiek dziecięcy tej młodzieży przypadł na najcięższy okres lat powojennych, gdy niedostatek, a nawet głód, często zaglądał pod strzechę rodzinną, gdy przez lat parę trzeba było mieszkać w lichy skleconych domkach, a niekiedy i ziemiankach, gdy wreszcie mowy nie było nie tylko o racjonalnym, lecz jakim takim żywieniu, opiece lekarskiej, odzieży itp. Takie warunki życia w okresie dzieciństwa nie mogły pozostać bez wpływu na rozwój fizyczny tej młodzieży.

W tym właśnie leży przyczyna, iż od szeregu lat obserwowaliśmy niepokojące zjawisko, że poważny odsetek młodzieży niedomaga na zdrowiu lub posiada braki ustrojowe.

I jakkolwiek pobyt w naszych zakładach dawał wszelkie warunki do poprawy zdrowia, - odmienne środowisko miejskie, trudne do zniesienia dla młodzieży wiejskiej oraz przeciążenie w pracach szkolnych - stały się z konieczności zasadniczymi przeszkodami w osiągnięciu lepszych wyników.

Trzeba było szukać rozwiązania, tym bardziej, że zagadnienie zdrowia młodzieży z uwagi na przysposobienie jej do służby obronnej państwa, musi być naszą troską specjalną. Wszczęliśmy przeto akcję organizowania letnich i zimowych obozów, aby przez nie pokrzepić zdrowie i zaprawić fizycznie, a nadto przygotować psychicznie młodzież do pokonywania trudności życiowych. Ciężkie jednak warunki materialne osadnictwa i trudności finansowe naszej organizacji nie pozwoliły na objęcie akcją obozową całej młodzieży. Wyszła się przeto potrzeba stworzenia stałego ośrodka letnich i zimowych kolonii dla tej młodzieży, która potrzebuje szczególnie troskliwej opieki, ze specjalnym zwróceniem uwagi na racjonalne odżywianie, higienę i odpowiednie warunki klimatyczne.

I tu jest źródło powstania schroniska i Domu Wypoczynkowego na Kukulu.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia schroniska poprzedzona została faktycznym otwarciem w dniu 23 grudnia, gdy gromadnie zjechała na Kukul młodzież z Ognisk ZOS w Warszawie, Równem, Wilnie, Lidzie, Nowogródka, Grodnie itd., gdy zjechali na Kukul najbliżsi współpracownicy ZOS z rodzinami, absolwenci zakładów wychowawczych ZOS i goście. Od tego dnia schronisko nabrało właściwego życia, życia naszego - osadniczego. Rano - pobudka, modlitwa, śniadanie, narty i... w góry. Obiad i... na zjazdy. Wieczorem kolacja i potem w świetlicy codzienna gawęda wieczorna, którą tak pięknie prowadził inż. E. Porębski, śpiewy, muzyka, tańce... Śmiech, gwar i wesołość aż do godziny wypoczynku. Wszystko według planu i zegarka. Tyle na spanie, tyle na jedzenie, tyle na sport i wychowanie fizyczne, tyle na zajęcia świetlicowe, a wszystko na zdrowie i wypoczynek.

Dzień 6-go stycznia. Święto Trzech Króli. Uroczyste poświęcenie i otwarcie Schroniska. Już od rana ciągną wijącą się u stóp schroniska utartą drogą sanki z zaproszonymi gośćmi. Wcześniej jeszcze, młodzież robi porządki wokół schroniska i w schronisku.

Przyjeżdżają goście z Worochty, Nadwórnej, Lwowa i Warszawy. Jest również gość specjalnie miły, który przybył aż... z Wilna - ks. kapelan Piotr Śledziewski, mający dokonać uroczystego aktu poświęcenia. Przybyli wcześniej, gdy napatrzyli się już pięknym widokom gór, lasów i... nieba, - zwiedzają schronisko. Zwiedzają świetlicę, jadalnię, kuchnię, narciarnię - na parterze, pokoje sypialne - na I piętrze, instalację centralnego ogrzewania i wodociągowo-kanalizacyjną, motor do światła elektrycznego, parnię, piwnice itd. Wszyscy oczekują chwili rozpoczęcia uroczystości.

Południe... Przybyła reszta zaproszonych gości. Wszyscy zebrani w świetlicy - uroczystość rozpoczęta. Ks. Kapelan Śledziewski odmawia modlitwę, pokrapia salę świetlicową wodą święconą, a potem budynek cały z wszystkich czterech stron świata. Akt poświęcenia kończy przemówieniem do młodzieży, przemówieniem tak wzniosłym i serdecznym, jakie może wygłosić tylko najserdeczniejszy przyjaciel tej młodzieży, znający jej duszę, jej porywy, ideały i cele. Intonuje „Boże coś Polskę...”, którą odśpiewują z powagą wszyscy uczestnicy uroczystości, - młodzież i zebrani goście.

Powstaje Kpt. Adolf Abram, witając w imieniu Zarządu Głównego ZOS wszystkich zebranych i dziękując za przybycie. Omawiając prace naszej organizacji i dotychczasowy dorobek, podkreśla doniosłość dzisiejszej uroczystości. Schronisko to, to tylko fragment naszej działalności oświatowo-wychowawczej, przybierającej z roku na rok coraz szersze ramy. Idąc naprzód i naprzód przyszliśmy i tu na Kresy Południowo-Wschodnie. Chcemy żyć z wszystkimi w serdecznej przyjaźni i wierzymy, że spotkamy się z równą serdecznością tutejszych władz i społeczeństwa.

Wysiłek włożony w budowę schroniska był bardzo wielki. Oddając dziś schronisko całkowicie wykończone do użytku naszej młodzieży i szerokich rzesz turystów z największą serdecznością składa podziękowanie tym wszystkim, którzy przy realizowaniu budowy okazali nam cenną pomoc materialną i moralną. Specjalnie serdeczne słowa podziękowania skierował Kpt. Abram pod adresem władz leśnych, na których terenie stoi schronisko, a więc Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych, ś.p. Dyrektora Dyrekcji Lwowskiej oraz Nadleśnictwa i Leśnictwa w Worochcie.

Po przemówieniu Kpt. Abrama odczytane zostały depesze i listy z życzeniami, które nadesłali: Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, Naczelnny Dyrektor Lasów Państwowych Adam Lorek, Wojewodostwo Julia i Henryk Józewscy, Dyrektor Naczelnny P.B.R. minister Wacław Staniszewski, Prezes Polskiego T-wa Tatrzańskiego F. Goetel, Naczelnik Wydziału Turystyki w Ministerstwie Komunikacji dr M. Orłowicz, PP. pułk. Rutkowski. P. Maria Mongirdowa, organizatorka Koła Przyjaciół naszej młodzieży i wielu innych. Potem z kolei odczytano depesze dziękczynne wysłane w imieniu Zarządu Głównego ZOS i młodzieży zakładów wychowawczych do Ministra Opieki Społecznej Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego, Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych Adama Loreta i Dyrektora Funduszu Pracy Dr Stanisława Paczyńskiego.

Teraz zabrała głos młodzież.

Ze stu kilkunastu piersi przebywającej młodzieży zabrzmiała pieśń nasza - pieśń osadnicza, której zwrotki znane są wszystkim. Poraz pierwszy, tu w górach, niosło echo słowa hymnu młodzieży osadniczej:

Z kresowych osad, gdzieś z rubieży,
Z bojowych pól powstaje znów,
Wyrosły z trudów, krwi żołnierzy,
Marszałka młody, zwarty huf...

Dalej poszły popisy chóru absolwentów, którego rześiste oklaski prosiły i wzywały o coraz to nowe pieśni. Sły tańce ludowe, te z pod Wilna, te z pod Śląska i te najbliższe z Podhala. Znów brawa i oklaski. Coraz żywiej, weselej, radośniej...

Obiad. Wspólny obiad dla wszystkich. Wychowanki roznoszą talerze, podają do stołu, cieszą się, iż wszystkim smakuje.

Zapada zmrok - uroczystość skończona.

Sankami zdążają wszyscy do Worochty. Nie wszyscy sankami - młodzież na nartach. Zdążają wszyscy, gdyż w godzinach wieczornych zespół artystyczny młodzieży daje popis śpiewu i tańca w Worochcie na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sali Towarzystwa zapełnionej po brzegi, oklaski i brawa domagają się znowu nowych pieśni, nowych tańców, rodzimych na innych krańcach Rzeczypospolitej.

Uczestnik.

WYBORY DO RAD GMINNYCH.

W celu należytego zaznajomienia się wszystkich zainteresowanych osadników z przepisami obowiązującej ordynacji wyborczej do rad gminnych, - Zarząd Główny ZOS zakupił broszury pt. „Jak wybierać radnych w gminach wiejskich”.

Broszury te zostały rozesłane w dniu 21 stycznia br. do wszystkich Rad Wojewódzkich ZOS, w celu rozesłania drogą organizacyjną do wszystkich Ognisk ZOS i zainteresowanych działaczy samorządowych.

Wymieniona broszura wydana nakładem C.T.O. i K.R. ujmuje w sposób przystępny i wyczerpujący przepisy wyborcze do rad gminnych, którymi wszyscy osadnicy winni zainteresować się, aby mogli należycie spełnić ten obowiązek obywatelski, jakim jest czynny udział w pracy samorządu terytorialnego.

OSADNICTWO WOJSKOWE, A ROZWÓJ KULTURALNY I GOSPODARCZY ZIEMI WOŁYŃSKIEJ.

W historii polskiej od czasu Niepodległości ziemia wołyńska odegrała doniosłą rolę, a osadnictwo wołyńskie przechodziło nad wyraz ciężkie koleje.

W zaraniu swego rozwoju, osadnictwo było narażone ze strony elementów wrogich na różnego rodzaju szykany, podpalania itp., teren ten stał się terenem walki osadnika o swój dobytek, dach nad głową i życie swoje i rodziny. Niemal każda osada jest owiana wspomnieniami obrony państwowości i kultury polskiej.

Kilkanaście lat temu położenie osadnictwa wołyńskiego, pozostawiało bardzo wiele do życzenia. Brak dostatecznej ilości szkół, domów ludowych, spółdzielni itp. sprawiało, że osadnik był często prawie zupełnie pozbawiony tej opieki jaką dziś otrzymuje dzięki zorganizowaniu się osadnictwa. Praca jaką prowadzi wśród ludności wołyńskiej zorganizowane osadnictwo, udowodniła celowość i żywotność domów ludowych, spółdzielni różnego typu i innych obiektów użyteczności publicznej, stworzonych przez osadników, celem podniesienia kultury polskiej na Wołyniu.

Wszędzie gdzie osadnicy stworzyli dom ludowy i spółdzielnię, wieś jakby się odradzała, rozpoczyna nowe życie, wzmaga się zasobność, widoczną jest aktywność w różnego rodzaju kulturalnych poczynaniach, wskazując drogę do zdobycia kultury sąsiednim osiedlom, które jeszcze domów ludowych i spółdzielni nie posiadały.

Wysiłki w zakładaniu i budowie obiektów użyteczności publicznej na większą skalę rozbiły się o brak środków materialnych i to było powodem, że osadnicy nie mogli podjąć temu zadaniu w szerszej mierze. Ogólny wysiłek organizacji

Związku Osadników w kierunku budowy tych obiektów doprowadził do wybudowania zaledwie 51 domów ludowych, 30 szkół, 106 spółdzielni, częściowo wybudowanych i administrowanych przez osadników.

Tym niemniej z roku na rok rośnie liczba nowych domów ludowych i spółdzielni, a osadnicy a nawet ludność miejscowa, widząc dobroczynny ich wpływ z wielką chęcią zbiera fundusze oraz udziela bezpłatnej robocizny, znosi materiały budowlane itp.

Przy tym należy zaznaczyć, że w wielu wypadkach dużą pomoc finansową przynosiła ogólna polska organizacja osadnicza, a mianowicie Związek Osadników w Warszawie.

W miarę rozwoju tej akcji okazała się potrzeba stworzenia jakby centrów, któreby koordynowały tę pracę.

Obecnie też zostały zorganizowane w poszczególnych powiatach przy Powiatowych Związkach Osadników specjalne sekcje kulturalno oświatowe nad którymi ogólne kierownictwo, celem skoordynowania prac ogólnowołyńskich objęła Rada Wojewódzka Związku Osadników w Łucku po przez specjalną w tym celu stworzoną sekcję kulturalno-oświatową przy teje Radzie.

Dzięki takiej organizacji w ciągu kilku lat w zależności od koniunktury gospodarczej rolnictwa zamierza się osiągnąć znaczne rezultaty.

Tytuł własności obiektów użyteczności publicznej przeważnie jest zapisywany na Związek Osadników w Warszawie, jako dający gwarancję odpowiedniej administracji i należytej konserwacji.

Nadzór nad tymi obiektami w osadach jest powierzony z reguły Zarządowi lokalnego Ogniska lub Powiatowemu Związkowi Osadników.

Ogólna wartość obiektów użyteczności publicznej, wybudowanych przez osadników na Wołyniu szacowaną jest dziś ponad 2 miliony złotych.

Józef Laskowski
osadnik powiatu łuckiego